Rok IX. Kraków-Podgórze, Niedziela 20 sierpnia 1911 Nr. 188

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Skandal z mięsem.

Z **Tryestu** telegrafują:

Mięso argentyńskie, przywiezione przez parowiec „Atlanta“, poczęto wysyłać do Włoch do Ancony. Wczoraj przywieziono nowy transport tego mięsa na parowcu „Zofia Hohenberg“; będzie ono złożone w lodowni i jeżeli pozwolenie Węgier wnet nie nadejdzie, wysłane będzie też za granicę. A w Austryi tymczasem niech drożyzna wzrasta bez przeszkód!

* * *

Podaliśmy wczoraj warunki, pod jakiemi rząd węgierski zgadza się na wpuszczenie mięsa argentyńskiego do Austryi. Warunki te są absolutnie nie do przyjęcia przez Austryę, przedstawiają się wprost jako wymuszenie, sprzeciwiają się poczuciu przyzwoitości. Głównym z postulatów węgierskich, od którego spełnienia rząd węgierski czyni zawisłem swoje zezwolenie na import mięsa jest postulat bezpośredniego połączenia kolei koszyckiej przez Bogumin z graniczną stacyą pruską w Annaberg. Niewinne to żądanie wprowadziłoby przewrót w politykę cłową monarchii, uzależniając Austryę zupełnie od Węgier, które mogłyby zawierać bezpośrednie układy z kolejami zagranicznemi, w tym wypadku z Niemcami. Połączenie dotychczasowe Węgier z Prusami idzie przez Bogumin, gdzie transporty węgierskie muszą się zatrzymywać.

Oczywiście rząd austryacki odrzuci roszczenia węgierskie — agraryusze na Węgrzech i w Austryi zatrą ręce radośnie, a tanie mięso argentyńskie zjedzą Włosi.

* * *

Kontyngent wieprzowego mięsa, który w myśl traktatu wolno było z **Serbii** wprowadzić do Austro-Węgier, został w tych dniach wyczerpany. Obecnie więc znikąd już wieprzowiny do Austro-Węgier dowieźć nie można, co niewątpliwie pociągnie za sobą niebawem nową zwyżkę cen trzody na targach austryackich. (Natomiast dozwolony kontyngent mięsa wołowego z Serbii dopiero w połowie został zużyty, bo Serbia mało wołów eksportować potrafi). O układach w sprawie pozwolenia na dalszy dowóz wieprzowiny serbskiej do Austro-Węgier nic nie słychać.

Walki w Persyi.

Z **Tebrisu** telegrafują:

Wysłany przeciw byłemu szachowi gubernator Sud jan Dowleh przeszedł z wojskiem na jego stronę i został w imieniu eks szacha proklamowany gubernatorem Aserbeidżanu. — Natomiast angielski dziennik „Morning Post“ donosi z Teheranu: Sardar Molu, komendant wojsk rządowych, telegrafuje, że po całodziennej bitwie pobił 3000 wojska byłego szacha. Po stronie wroga padło 20 zabitych, 5 było rannych, a wzięto 30 jeńców. Obiega pogłoska, że eksszach wylądował w Astara i maszeruje na Tebris.

Gdzie jest eksszach?

Żona eksszacha Mohamed Alego, która od dłuższego czasu bawi wraz z dziećmi w Baden pod **Wiedniem**, oświadcza: Wiadomości o zamordowaniu męża uważam za bezpodstawne. Dziś rano dostałam od męża wiadomość, z której wynika, że dobrze mu się powodzi. Tam, gdzie Mohamed Ali się znajduje, wszędzie panuje spokój i porządek.

Generalny strejk w Anglii.

Przerwy w ruchu kolejowym. — Barykady w Liwerpoolu. — Rząd o strejku.

Londyn. Dotąd skutki strejku w Londynie są nieznaczne. Panuje wprawdzie pewien zastój w ruchu, ale ruch przecież się odbywa.

15.000 wojska przybyło do stolicy wczoraj rano; rozlokowano ich w parkach, w pobliżu stacyi kolejowych i w środku miasta.

Na prowincyi strejk się rozszerza. W wielu większych miastach, jak w Liwerpoolu, w Manchesterze ruch **kolejowy jest prawie zupełnie sparaliżowany.** Do zaburzeń nie przyszło.

Londyn. Połowa służby trzech największych kolei podziemnych porzuciła pracę.

Barykady w Liwerpoolu i anarchia w Manchesterze.

Londyn. W Liwerpoolu panuje jawny **bunt.** Przewody elektryczne zostały przecięte, tak, że miasto po większej części pogrążone jest **w ciemnościach.** W hotelach świecą świecami. O godz. 8 rano ruch uliczny ustał. Wiele fabryk, które otrzymywały prąd z centrali elektrycznej, nie pracuje. **Pospólstwo zaczyna stawiać barykady.** Kobiety zajęte są gromadzeniem różnych pocisków.

Londyn. W Manchester proklamowano strejk jeneralny. Konduktorzy i służba sygnałowa przyłączyła się do strejku.

Rząd o sytuacyi strejkowej.

Londyn. W Izbie niższej odczytał minister spraw wewnętrznych Churchill długie sprawozdanie o sytuacyi strejkowej. Zaznaczył że w związku ze strejkiem kolejarzy próbowano rozmaitych wykroczeń przeciw mieniu kolei, aby zatamować ruch kolejowy. Każdy wie, że takie czynności są ciężką zbrodnią, karaną więzieniem. Rząd poczyni wszelkie kroki, aby zapewnić niezamącony transport środków żywności, materyałów kolejowych i innych ważnych towarów, na kolejach i do portów; postara się też, aby wszystkie gałęzie służby niezbędne dla publiczności dalej fungowały. Rząd sądzi, że zarządzenia wydane dla utrzymania ruchu kolejowego i spokoju okażą się skuteczne. Gdyby to zawiodło, **nastąpią zarządzenia o wiele donioślejsze.** Wkońcu oświadczył, że w obecnej chwili nie jest wskazanem czynić wyjaśnień co do stanu pertraktacyi.

Z kraju.

OO. Augustyanie w Prokocimiu. Uroczyste otwarcie publicznej kaplicy pod wezwaniem Matki Boskiej w Prokocimiu, zbudowanej przez OO. Augustyanów, nastąpi w niedzielę b. m.

Z Myślenic. Dnia 15 b. m. odbyło się przedstawienie staraniem Straży ogn. och., a wykonane przez akademików myślenickich, bawiących tutaj na wakacyach. Przedstawienie wypadło b. dobrze, tak pod względem moralnym, jak finansowym. Program składał się z monologu i „Wozu Drzymały“ J. Rączkowskiego. Wszyscy grający wywiązali się z swych ról b. dobrze, a na szczególne uznanie zasługują panie: S. Biczówna, M. Woźniczkówna, A. Aniecka, oraz panowie: S. Gorączko, E. Bicz, W. Bałuk, J. Pitoła, J. Wiatrowski, W. Górnik. Po przedstawieniu odbyły się ochocze tańce.



Przygoda słomianego wdowca. (Patrz artykuł).

Wypadek automobilowy. We środę samochód, prowadzony przez p. A. Lenerta z Krakowa, w którego towarzystwie znajdowali się konc. adw. dr Rappaport i dr G. Pretzel, najechał pod Myślenicami na słup telegraficzny i przewrócił się. Z jadących tylko dr Pretzel uległ lżejszym uszkodzeniom i stracił chwilowo nawet przytomność, inni wyszli cało. Dra Pretzla opatrzył zaraz na miejscu wypadku dr Korolewicz, który nadjechał właśnie w automobilu przemysłowca p. Marczyńskiego. Uszkodzony automobil został przez p. Lenerta naprawiony przy pomocy kowala.

Katastrofa budowlana w Tarnowie. Onegdaj przy budowie domu p. M. Silbermanna (kierującym budową jest p. Jarmakowski), nagle o g. 4 po południu zawaliła się część rusztowania i przygniotła nadporucznika 57 p. p. Adolfa Malika, który schronił się pod daszek przed ulewnym deszczem. Pan Malik doznał **ciężkich uszkodzeń**: uległ złamaniu obu nóg. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala wojskowego w Tarnowie, następnie do Krakowa. Sędzia śledczy Flattau, oraz st. budowniczy m. Zaremba przeprowadzili dochodzenia. Przyczyną zawalenia się rusztowania było przeładowanie go rumowiskiem.

Z Wadowic. *(Miłość w więzieniu).* Piszą nam: Błękitny kwiat romantyczności zakwita nawet w więzieniu, a serce nie zważa na okowy. W areszcie sądu obwodowego w Wadowicach odsiadywał roczną karę więzienia niejaki p. S., który zapłonął odwzajemnionym afektem ku pewnej

Lube dziecko!

Fotografia z życia.

Tybcio albo Burcio — jak kto chciał i wolał, można było go przywabić; w tym celu jednak trzeba było zawsze coś pokazać w ręce: jabłko, cukierek, obrazek — bo dziecko mądre inaczej nie usłuchało rodzonego ojca... który wprawdzie irytował się złem wychowaniem jedynaka, ale nie śmiał go skarcić, a już broń Boże uderzyć!...

Mamusia byłaby ojcu oczy wydrapała!... Jezus Marya! Dziecko bić? Biedną, wątłą roślinkę, jedynaczka, co ledwie w ośm lat po ślubie i to na skutek trzydniowej pielgrzymki pieszej do Kalwaryi, raczył urodzić się trzydziestoletniej mamusi!...

Bić!?... Nigdy!... Ambicyą trzeba chować dziecko! Bije się tylko albo psa albo konia — a nawet i za to w niektórych wypadkach płaci się karę w policyi.

Zresztą — za co? Chłopaczek był cichy, spokojny, po całych dniach nikt głosu jego nie słyszał... Inne dzieci jak warjaty wyły, wrzeszczały na podwórzu. — Tyburcyusz między niemi najstarszy, miał już bowiem pięć lat z okładem, nigdy nie robił hałasu. Tłusty jak wieprzaczek, jeżeli nie miał gęby wypchanej piernikami lub owocami, co mu się dwadzieścia razy na dzień zdarzało — to z dziwnym uporem zacinał usta i broił najcudaczniejsze kawały — zawsze po cichu!...

Ale mądry był niesłychanie! Tak przynajmniej utrzymywała matka. Chleba bez masła ani do ręki nie wziął; z placka na stole powyżerał regularnie wszystkie migdały i rodzynki; Nadzwyczaj mądre dziecko!...

Bywało wrzeszczy mała dziewczynka na podwórzu w niebogłosy. Pod nosem ma krew.

— Co się stało?

— Burcio mi pcha patyk do nosa!

— Burcio — napomina łagodnie matka — fe! kto widział?

— To ja nie, proszę mamy.

Innym razem chłopak sąsiadki ryczy jak opętany, trzymając w rękach kosmyk włosienia.

— Czego Lolo krzyczy?

— Burcio mi ogon oderwał! Buuu! beee!

— To ja nie, proszę mamy!

— Widzisz Lolu... on nie!

— Aha nie! — szlochał malec — teraz mój koń bez ogona! Uhm hu hu!

Raz szczeniak sąsiadki tak przeraźliwie zaczął skowyczeć, że cały dom, co żyło powybiegało na ogródek... Matko Boża!... Burcio wykradł mamie małe nożyczki do haftu i przycisnąwszy pieska między kolanami, koniecznie mu chciał uszy poobcinać tak, jak miał szpic pani konsyliarzowej! Poranił psiaka, podźgał wiercącemu się uszy — ledwo go zmitygowano wydarłszy z tłustych łap nożyczki...

— A cóż za gałgan chłopiec! — oburzona zawołała właścicielka psiny, ale co prędzej umknęła do swojej kuchni, bo już mama Tybcia rozpuściła buzię w obronie jedynaka!...

— Kto gałgan? jakto gałgan?... Co pani sobie pozwala dziecko tak przezywać?... Widzicie ją!... Taka mizerna diurniścina! — (jej mąż był kancelistą!) dziecko się bawi cichutko, a ona za durnego psa będzie mi go nazywać gałganem!

Z kwadrans wymyślała — a Burcio tymczasem obcinał patykiem kwiaty róż i rzucał kurom, które jeść nie chciały.

Aż jednego razu — bomba pękła!... Był już koniec lipca; mama od tygodnia smażyła konfitury, gotowała kompoty i soki, składając słoje na półki do spiżarni, Dzień był deszczowy, Burcio nie mógł biegać po ogródku — ale poczciwe dziecko tak gdzieś w kącik zalazło, że rosół już był na stole, a jedynaka ani rusz odszukać!

— Jezus Maryo! może gdzie poszedł na ulicę i konie go przejechały!

W pierwszem przerażeniu matka zaczęła uganiać po ulicy w jedną i w drugą stronę — nie ma! Niema w sklepiku, niema przy studni, niema u sąsiadów — nigdzie!... Rozpacz czarna!... Nic, tylko trzeba wziąć kapelusz i polecieć dać znać do policyi!

— Od rana, od śniadania dziecka nie widziałam... może cyganie przechodzili... Matko kalwaryjska! lecę!

Wpadło kobiecisko do domu po kapelusz — o Jezu! o radości! Jest! jest Tybcio! Burcio złoty, jest w pokoju już przy stole!

dozorczyni w oddziale żeńskim. Z wyjściem przystojnego więźnia na wolność dozorczyni służbę zaprzestała, a po ogłoszeniu zapowiedzi ślub się odbędzie.

Na posadę lekarza miejskiego w Wieliczce z płacą zasadniczą w kwocie 2200 koron rocznie, dodatkiem aktywalnym w wysokości 20 procent od płacy zasadniczej, czterema czteroleciami i z dodatkiem po 25 letniej służbie rozpisano konkurs. Służba prowizoryczna trwa rok jeden. — Podania wnosić należy do dnia 26 b. m. do magistratu w Wieliczce.

Traktowanie obłąkanych na wsi. Do sądu w N. Targu wpłynęło doniesienie, że we wsi Trute, około Nowego Targu, gazda Pałac, opiekun umysłowo chorej sieroty Anny Łabudówncj, mającej dość znaczny majątek, bo 30 mórg gruntu i trochę gotówki, znęca się nad obłąkaną i trzyma ją ustawicznie w ciemnej komórce chałupy. Żandarmerya sprawdziła stan rzeczy, a sąd wdrożył odpowiednie kroki przeciw opiekunowi.

Trąbczyńska się głodzi. Uwięziona w Przemyślu pod zarzutem szpiegostwa Trąbczyńska, nie mogąc od zarządu więzień — pomimo, iż badanie lekarskie uznało wikt więzienny, a nawet więzienno szpitalny, za nieodpowiedni dla jej organizmu — uzyskać poprawy pożywienia, rozpoczęła od kilku dni głodówkę i nie przyjmuje innego pokarmu, nad szklankę mleka dziennie. Chodziło jej tylko o otrzymywanie dodatkowo dwóch jaj na dzień; odmówiono ich jednak rzekomo z powodu, iż taka potrawa nie figuruje w „speiszettlu“ aresztantów.

Najechanie pociągu na furę.

Z Ropczyc donoszą:

Dnia 17 b. m. najechał pociąg towarowy pospieszny, Nr. 64 w Ropczycach na przejeżdżającą przez tor furę tak nieszczęśliwie, że jadąca 14-letnia Wiktorya Rachwał poniosła śmierć na miejscu, a dwie osoby doznały ciężkiego uszkodzenia ciała. Przyczyną wypadku miało być pozostawienie otwartej zapory drogowej podczas szybowania. Rannych przewieziono pociągiem pospiesznym do szpitala w Rzeszowie. Dochodzenia sądowe w toku.

Zabity biczyskiem.

We wsi Kościelniki zaszedł we czwartek smutny wypadek. Sąsiedzi, Antoni Ruchała i Franciszek Warchał, gospodarze z Kościelnik, pokłóciwszy się o miedzę, porwali za biczyska. W bójce ugodził Ruchała tak silnie Warchała biczyskiem, że Warchał w trzy godziny potem skonał. Ruchała zbiegł. Przez całą noc z czwartku na piątek ukrywał się po lasach i polach, aż wczoraj zgłosił się w Krakowie na inspekcyi policyi pod „telegrafem“. Usprawiedliwiał się, że nie chciał zamordować; dowodem używanie biczyska w czasie bójki. Zabójcę aresztowano.

Z Bielska-Białej.

Na noże. W fabryce braci Wolfów przyszło we środę przed samem południem do kłótni pomiędzy robotnikami, która w dalszym ciągu przybrała charakter bójki. Skończyło się na tem, że niejaki Cembala koledze swemu zadał kilka pchnięć nożem.

Kradzież. W tym samym dniu ściągnął włóczęga Krischke siedzącemu w knajpie Czanderny nadziennikowi Andrzejowi Bognszowi pugilares, zawierający 10 k. 22 h. i podał go koledze z zawodu, Józefowi Milczowi, który, zauważywszy, że gospodarz manipulacyi tej się przygląda, pugilares rzucił na stół, chcąc kradzież zamienić w żart. — Zaznaczyć wypada, że Krischke dziesięciokoronówkę w złocie ukrył w ustach.

Obydwóch ptaszków oddano w ręce policyi.

Krwawa kłótnia małżeńska. W ubiegłą niedzielę pokłócił się Jakób Magiera, szewc zamieszkały w Bielsku, z żoną swoją i zadał jej w czasie kłótni trzy pchnięcia nożem w prawą pierś.

Ciężko pokaleczoną żonę przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala w Białej, męża zaś aresztowano.

Z Zakopanego.

Z Zakopanego piszą nam pod d. 18 b. m.:

Sezon, jak zawsze w tym okresie dobiegł kulminacyjnego punktu; wszystkie hotele i pensyonaty są przepełnione, w restauracyach wieczorem trudno zdobyć stolik. Tłok w restauracyi hotelu „Morskie Oko“, u Przanowskiego, u Karpowicza i i. jest tem większy, że zimna aura i deszcze, które od ubiegłej środy znowu nastały, zmuszają letników do przebywania w obrębie Zakopanego. We czwartek w nocy spadł w górach śnieg i obielił wszystkie szczyty; temperatura w Zakopanem wynosiła w południe tylko 10 stopni C. Zwykle takie oziębienie się aury bywa zapowiedzią dłuższej pogody, miejmy nadzieję, że i tym razem tak będzie.

Każdy pogodny dzień wyprowadza istne procesye turystów w góry; zwłaszcza Morskie Oko jest punktem tłumnych pielgrzymek. W poniedziałek 14 bm. przed schroniskiem Tow. Tatrzańskiego nad Morskiem Okiem zgromadziło się blisko sto powozów i furek i kilka automobilów; w restauracyi p. Górskiej, bardzo porządnie prowadzonej, zabrakło w ten dzień masła, mleka, wody sodowej i mineralnej, bo przez salę restauracyjną przewinęło się około pięćset osób!

Oczywiście taki najazd jest rzadkim wypadkiem i uwarunkowanym natłokiem gości pod koniec sezonu oraz przyjazną pogodą. We wrześniu będzie już przestronno w Zakopanem.

Plagą zakopiańską są góralscy woźnice. Skargi na nich w bieżącym sezonie rozbrzmiewały głośniej, niż zwykle. Nie było prawie wypadku, aby góral-woźnica zechciał trzymać się postanowień taryfy dorożkarskiej, a rozprawy z podpitymi lub zupełnie pijanymi furmanami nie należą do przyjemności. Wogóle *rozwydrzenie górali w sezonie*, zwłaszcza tych z młodej generacyi, coraz przykrzej daje się gościom zakopiańskim we znaki — i dla porządku w naszej letniej stolicy byłoby bardzo pożądane, aby jak najmniej górali tam przebywało. Niedorostki góralskie, młodzi woźnice itp. zapijają się wszyscy gorzałką i piwem i są zupełnymi barbarzyńcami, swą butą zuchwałą i pyszałkowatością przypominającymi podchmielonych urlopników w wiejskiej karczmie. Dawna barbarzyńska *prostota* góralska, która miała swój urok, zaginęła u młodej generacyi, ale *kultura* istotna do niej jeszcze nie zawitała. I dużo jeszcze wody w potokach zakopiańskich upłynie, zanim większość górali stanie się rzeczywiście elementem ładu i postępu pod Giewontem. Oczywiście trafiają się kulturalne wyjątki wśród młodej generacyi, ale większość pozostała dziką i niesforną gromadą.

W poniedziałek odbył się wieczór grunwaldzki, urządzony staraniem specyalnego komitetu. Na program wieczoru złożyły się przedmowa dra Nowodworskiego, produkcye p. M. Wróblewskiej i p. Kurtza etc. Czysty dochód, około 400 koron, przeznaczono na uzupełnienie funduszu budowy pomnika Jagiełły w Zakopanem. Uroczystość odsłonięcia pomnika grunwaldzkiego odbędzie się w niedzielę dn. 20 b m.

Na Szerokiej Jaworzyńskiej odbyło się wmurowanie (prowizorycznej) tablicy ku czci „króla przewodników“ Klimka Bachledy.

I-szy zjazd Podhalan ku czci Kazimierza Tetmajera w Zakopanem odbędzie się 19 i 20 b. m. Poruszone na nim będą doniosłe sprawy góralszczyzny. W sekcyach będą się toczyły obrady nad sprawami ekonomicznemi Podhala, jak: letnictwo, mleczarstwo, przemysł, oświata, etnografia, zwiedzanie Tatr, sztuka Podhala, kwestya spiska przez osobnego referenta i t. d.

Zjazd ma charakter bezpartyjny. Obrady rozpoczną się 19 b. m. w sobotę o godz. 10 w sali „Sokoła“.

Sporo hałasu wśród towarzystwa, zbierającego się na werandzie w hotelu Dzikiewicza, oraz u Chramca narobiła „okropna“ przygoda kilku literatów (pp. Tetmajera, Rabskiego z żoną i Hoesicka z żoną) podczas spaceru w Jaworzynce. Pan Uznański z Poronina, znany dziwak, stojąc przed chatą leśnika, wypalił dwukrotnie do błąkającego się po dolinie psa, a kula uderzyła o kamień w pobliżu wycieczkowców, których damy strasznie się tej strzelaniny przelękły i wśród krzyku na ziemię się rzuciły. Wycieczkowcy wnieśli na zdziwaczałego nemroda skargę do starostwa.

Liczba gości, którzy bawili, względnie bawią w Zakopanem od 1 stycznia r. b. wynosi 8489 osób, t. j. o 108 więcej, niż w roku ubiegłym o tej samej porze.

Zakład dra Chramca (Tow. Akc.), obliczony na 500 osób, jest na wykończeniu. — Napływ gości wielki, choć w nowym gmachu brak jeszcze urządzeń salonów, sali jadalnej etc.

Powstał tu projekt, który dla przyszłości Zakopanego mieć może doniosłe znaczenie, mianowicie p. S., zamożny obywatel z Ukrainy, zakupił ogromny kompleks parkowy, położony między ul. Marszałkowską, Jagiellońską i Sienkiewicza, własność prof. dra Ignacego Baranowskiego z Warszawy, za sumę podobno 180 000 kor. Na zakupionym gruncie zamierza wznieść nowy właściciel duży, z komfortem urządzony „Dom zdrojowy“ ze salą na koncerty, bale i zabawy.

Powstać też ma niezadługo na Antołówce nowe, z komfortem urządzone sanatoryum dla chorób piersiowych p. Rumińskiego. — Niebawem powstanie też druga apteka na Prseczmicy.

W Zakopanem osiadł na stałe znany krak. internista dr J. Różecki (obecnie praktykuje więc w Zakopanem 16 lekarzy).

Przygoda słomianego wdowca.

(Patrz ilustracyę).

Dostatecznie wszystkim jest znaną przedsiębiorczość panów słomianych wdowców, którzy, korzystając z złotej a tak upragnionej swobody po wyjeździe drogiej a lepszej swej połowy, szukają przygód i awanturek, któremi się później chełpią w handelku przy bombce w gronie swoich kolegów, przyjaciół i pobożnej publiczności. Wiele tam w tych opowiadaniach jest bujnej fantazyi i koloryzacyi, ale trudno! słomiani wdowcy, podobnie jak myśliwi, to już taki naród, że bez blagi żyć nie mogą!

Cały ubiegły tydzień śmiano się do rozpuku w pewnym renomowanym handelku krakowskim z przygody „pana radcy“, znanego w szerokich kołach miasta, z przygody, która ma tę niepoważedną zaletę, że jest od początku do końca... prawdziwą. A jak to było, na wieczną rzeczy pamiątkę opowiemy:

„Pan radca“ (bo tak go wszyscy tytułują), jegomość wesoły i jowialny, od kilku tygodni słomiany wdowiec, umiejętnie a wydatnie korzystał z złotej swobody, połączonej z tym przemijającym stanem. Zaczem po południu po drzemce chodził do kawiarni na „partyjkę“, wieczorem do handelku na kolacyę, suto zakrapianą bombkami „krajowego“ piwa, po kolacyi z towarzyszami doli w większym gronie i już doskonałym humorze chodzono... gdzieś jeszcze, dość na tem, że pan radca wracał do domu... znacznie po szperze. Wracał w wyśmienitym humorze (na nieco chwiejnych nogach), pod wąsem nucił wesołą aryjkę, otwierał drzwi mieszkania i nie zapalając światła prosto kierował swe kroki do sypialni małżeńskiej, kędy znużone członki układał na swem łożu, znajdującem się w bezpośredniem sąsiedztwie osieroconego obecnie... łoża drugiego.

Pewnego dnia, a raczej pewnej nocy, wrócił pan radca do domu gdzieś koło godziny drugiej. Po ciemku się rozebrał i ułożył do spoczynku dobrze zasłużonego. Aliści zaledwo naciągnął kołdrę na siebie, ktoś z sąsiedniego łóżka mu ją ściągnął...

— Kiej dyabeł! — mruknął niechętnie „pan radca“ i ponowił eksperyment z kołdrą, lecz z tym samym co pierwej skutkiem.

Pan radca się zląkł. Po omacku zaczął badać sąsiednie łoże i przekonał się, że na materacach nie ma pościeli, którą żona zabrała z sobą na wieś, *ergo* wniosek, że żona niespodzianie nie powróciła, czyli, że ktoinny śpi w łóżku żony. Pan radca jeszcze bardziej się przeraził. Przebiegł szybko myślą wszystkie swoje awanturki z obecnego słomianego wdowieństwa i nie znalazł ani jednej, któraby usprawiedliwiała... czyjąkolwiek obecność w sąsiedniem łożu..

Pan radca zaczął drżeć ze strachu tem bardziej, że w fantazyi, rozognionej opisami najświeższych napadów bandyckich, zaczął przypuszczać najokropniejsze ewentualności. — Nie dziw tedy, że pan radca nocy owej ani oka nie zmrużył.

Przy pierwszych brzaskach wschodzącego słońca zobaczył zdumiony pan radca na sąsiednim łóżku, na gołych materacach jakiegoś obcego mężczyznę, chrapiącego w najlepsze.

Co się pokazało? Oto pewien młody człowiek, mieszkający w tym samym domu na drugiem piętrze, pomylił się w nocy o całe piętro i zamiast do swego, wszedł do mieszkania pana radcy, tembardziej... że klucz jego pasował do zamku pana radcy.

Pan radca natychmiast tego samego ranka kazał zmienić zamek u drzwi swoich...

Ze świata.

Rewolta w więzieniu garnizonowem. Z Czerniowiec donoszą, że wczoraj w więzieniu garnizonowem wybuchła rewolta więźniów. Więźniowie ci zażądali z okazyi urodzin cesarza polepszenia wiktu i ułatwień co do spaceru. Zarząd więzienia odrzucił to żądanie. Otóż, gdy profos pojawił się w więzieniu, więźniowie rzucili się na niego, powalili go na ziemię i wyrwawszy mu szablę, poranili go ciężko w piersi i głowę. Na krzyk rannego profosa nadbiegła straż więzienna, która z trudem wyrwała go z rąk więźniów.

Zrewoltowanych więźniów z trudem poskromiła straż.

Ze Zjazdu „Sokołów“ słowiańskich. Zjazd sokolstwa słowiańskiego w Zagrzebiu zakończył się we wtorek w południe ucztą. Następny Zjazd odbędzie się 17 lipca 1912 w Pradze. Wydział centralny postanowił zaprosić „Sokołów“ słowiańskich do przystąpienia do wspólnego Związku, tak aby wszystkie narody słowiańskie były w nim reprezentowane.

Wybuch gazu. Z Berlina telegrafują: W pokoju inspekcyi na dworcu w Poczdamie wczoraj przed południem wydarzyła się eksplozya gazu, która była tak silną, że wielkie kawały muru zostały wyrzucone na ulicę i uderzyły w pociąg, wjeżdżający właśnie na stacyę. 7 osób lekko rannych, między niemi jeneralny dyrektor ministerstwa skarbu Haller i Schacht, dyrektor banku drezdeńskiego.

Postrzelony przez policyanta. Z Berlina telegrafują: Najnowsze zarządzenie policyjne prezydenta policyi Jagowa co do strzelania do opornych władzy, doprowadziło onegdaj wieczór znowu do smutnego wypadku. — Przy aresztowaniu włóczęgi Brunona Treptowa wywiązała się bójka między nim a urzędnikiem policyjnym i dwoma policyantami. Jeden z policyantów dobył brauninga, strzelił do Treptowa i zranił go w pierś. — Ciężko rannego Treptowa odwieziono do szpitala. Publiczność zajęła stanowisko wrogie wobec policyi.

Ludzie to, czy szakale? Trybunał przysięgłych w Bolonii, skazał przed kilku dniami niejakiego Carpeggia na 13 lat 7 miesięcy i 10 dni ciężkiego więzienia za potworną zbrodnię. — Zajście to przedstawia się następująco:

W drugi dzień Wielkiej Nocy siedział Carpeggiano w restauracyi przy stole, na którego drugim końcu grali robotnicy w karty, między nimi Ognibene. Ostatni przegrywał ciągle, mimo to płacił, a pod koniec tuż przed opuszczeniem restauracyi spytał posługującego czy nie ma zmienić banknotu stulirowego. Płatniczy nie miał, ale Oregio zapłacił i wyszedł. Gdy znalazł się na samotnej ścieżce, zastąpił mu drogę Carpeggiano i zażądał wydania 100 lirów. Na nic nie przydało się tłumaczenie Oregia, że udawał w restauracyi, Carpeggiano rzucił go na ziemię i przeszukał wszystkie kieszenie, jednak żądanego banknotu nie znalazł. Jeszcze raz więc zażądał go, a gdy Oregio powtórzył swoje tłomaczenie, rzucił się na niego i wydarł mu palcami obie gałki oczne.

Również przerażający mord popełniono w Wilnie na osobie pewnego właściciela domu, którego znaleziono w własnym ogrodzie z przeciętą krtanią. Jak się okazało mordercą był młody 12-letni chłopak Andruszkiewicz, który popełnił ohydny czyn za zapłatę. Mianowicie sąsiad zamordowanego, który toczył z nim upartą wojnę, od dłuższego już czasu, namówił chłopaka, aby się podjął morderstwa, dał mu nawet nóż, a w nagrodę 15 ko-

---

— Gdzieżeś ty był słodki synu?... Boziu! Boziu! ale jakże ty wyglądasz? Cały obmazany, powalany! Czem ty się tak obabrałeś? Burek!

— Ta ja nie, proszę mamy...

— Jakto nie? A któż cię tak poszlachcił czemś czerwonem, ręce, sukienka... Jezus Maryo! buciki całe oblepione... Co to takiego? Gdzieś ty był, Burciu! gadaj!

— To ja nie, proszę mamy.

— Coś ty robił?

— Ja łapał ryby.

— W imię Ojca i Syna... Ryby? Gdzie?

— W stawie, proszę mamy.

— Gadajże, gdzieś był?

— W spiżarni, proszę mamy.

— A jakiż tam staw?

— Ja zrobił, proszę mamy.

— Tyś zrobił staw?

— Ja, proszę mamy... w zychadzie!

— W zychadzie? Matko Boska! Nalałeś wody?

— Ale dzie, proszę mamy, nie!

— Tylko co?

— Konfitury, proszę mamy!

Matka już nie pytała więcej!.. Krew uderzyła jej do głowy, porwała malca za rękę i migiem poleciała z nim do spiżarni...

Ruina! Zniszczenie!

Wszystkie słoiki pootwierane, próżne, a w nasiadówce, gdzie od wczorajszej kąpieli zostało trochę wody z sianem à la Knajp — wszystkie marmolady morelowe, kompoty wiśniowe i soki malinowe zmieszane patykiem, na którego końcu przywiązany długi szpagat przedstawiał wędkę!

Nieszczęśliwa kobieta aż się oparła o ścianę, żeby nie upaść!... Tyle pracy, tyle zachodu, tyle kosztów — a tu wszystko w jedną czerwoną zamienione kałużę, w której po wierzchu pływają — widocznie jako ryby synalka — dwa stare ojca buty i cała surowa polędwica wieprzowa, zapewne wieloryba udająca!

Byłaby może tak i skamieniała kochająca matka, gdyby jej nie otrzeźwił jedynaczek i nie wyciągnął z upodobaniem jednego buta pełnego konfitur...

— O! — zawołał — szczupak!

Ale nie zdążył sięgnąć po drugiego karpia, bo jakby umyślnie na ten cel podstawiona, o ścianę oparta kopystka — wpadła matce w rękę... Jakby piorun uderzył w Burcia! Porwała go za rękę, wyciągnęła do sieni — — —

— To ja ni! proszę mamy... to ja ni!

Łup! cup! łup! cup!... Ryk, wycie trwało ze trzy minuty i kopystek padło ze trzydzieści na przewróconego przez kolano rybaka...

Wszystkie sąsiadki wypadły... Uroczystość była w całym domu!..

— Dawno się bębnowi należało! — mruczały zadowolone baby.

Matka odchorowała przez mądre dziecko. Czy go dalej chowała ambicya — nie zdołałem stwierdzić...

piejek. Wierzyć się nie chce, aby podobne namowy i podobne czyny zdarzały się dzisiaj.

Brylanty eks-szacha w lombardzie. „Odes. Nowosti“ donoszą, że eks szach perski, Mahomed Ali, przed ostatnim wyjazdem z Odesy za granicę zastawił w lombardzie miejskim brylanty w sumie 10.000 rubli.

Krajowy Zjazd Ligi Pomocy Przemysłowej,

(siódmy z rzędu), połączony z poświęceniem gmachu, przy ulicy Pańskiej l. 11 we Lwowie, tudzież uroczystą inauguracyą instytucyi i zakładów Ligi, potrwa trzy dni, t. j. 8, 9 i 10 września.

Referat na pełnem zebraniu Zjazdu w dniu 8 września objął dyrektor Banku krajowego dr Zgórski i mówić będzie „O opiece instytucyi publicznych nad przemysłem w kraju“.

Oprócz tego zgłoszenych zostało kilkanaście referatów na posiedzenie sekcyjne — między tymi referat jednego z wybitnych posłów „O korzyściach dla przemysłu i handlu z budowy kanałów“, referat na temat „Ilość fabryk rządowych w Galicyi, a w innych prowincyach państwa“, referat dyrektora Rollego z Krakowa „O pomocy dla kobiet chcących pracować w przemyśle“ itd.

Zjazd dzieli się na sekcye.

HUMOR.

Lichy interes.

— Moryc! latej prędko po doktora! nasz Icuniu połknął dziesięciocentówkę.

— Na nasz geszeft. Czy ty zwaryowała, czy co? to ja mam dać dla doktora trzy guldeny, żeby dostać nazad dziesięć centów!?

Zdrajca.

Żona: — Tak zimno dzisiaj w teatrze, literalnie dzwonię zębami.

Mąż: — To je wyjmij, serdeńko!

W zajeździe na prowincyi.

Służąca dobijając się do drzwi:

— Proszę pana, niech pan wstaje, już blisko dwunasta.

Gość: — A cóż wam to szkodzi, że ja śpię?

Służąca: — Potrzebne nam prześcieradło, bo już czas nakrywać do stołu.

Ładna żona.

— Wiesz co, masz tak ładną żonę, gdy patrzę na nią, to muszę sobie powiedzieć: „I nie wódź nas na pokuszenie“.

— To nic, gdybyś ją znał bliżej, to modliłbyś się: „Ale nas zbaw ode złego“.

Różnica przekonań.

— Jakto? Poróżniła się pani z mężem? I o cóż to poszło?

— O poważną różnicę przekonań.

— Na jakim punkcie?

— Ja bardzo lubię perfumy bez alkoholu, a on — alkohol bez perfum.

Co słychać w mieście?

Konferencya w sprawie Śląskiej Macierzy Szkolnej.

Wczoraj odbyła się w Krakowie w lokalu Głównego Zarządu T. S. L. wspólna konferencya delegatów Śląskiej Macierzy Szkolnej i T. S. L. Z Cieszyna przybyli pp. Domagalski, Heczko i pastor Michejda.

Wobec ciężkiej finansowej sytuacyi, w jakiej się Śląska Macierz Szkolna znajduje, konferencya miała na celu obmyślenie sposobu ulżenia ciężarów Macierzy. W pierwszym rzędzie chodzi o utrzymanie gimnazyum w Orłowej, utrzymywanego przez Macierz wspólnie z Głównym Zarządem T. S. L. Delegaci Macierzy Śląskiej, wskazując na to, że zadanie to przekracza możność finansową Macierzy, projektowali, aby T. S. L. przejęło na siebie cały obowiązek utrzymywania tego gimnazyum, względnie, aby utworzono osobne Towarzystwo dla gimnazyum z Orłowej.

Następna konferencya odbędzie się we wrześniu.

W sprawie prywatnego gimnazyum polskiego w Orłowej zaznaczyć należy, że mamy wszelkie prawo domagać się od rządu, aby gimnazyum to zostało upaństwowione. Obowiązkiem będzie Koła polskiego poczynić kroki w tej mierze — a prezes Biliński zaskarbiłby sobie wdzięczność społeczeństwa, gdyby zechciał użyć swych wpływów celem pomyślnego przeprowadzenia tej sprawy.

Niesłychana drożyzna.

Od jednej z pań krakowskich, żony urzędnika, otrzymujemy następujący list:

„Drożyzna najniezbędniejszych artykułów spożywczych święci w ostatnich dniach prawdziwe orgie. Włościanie, przywożący na targ swoje produkty, nie wiedzą już sami, jakich cen mają za nie żądać.

Wczoraj w piątek płaciłam następujące ceny:

za miarkę kartofli	**68** hal.
za sztukę pomidora	**6** „
za litr fasolki cukrowej	**40** hal.
za pół funta masła deserowego	**88** „

Ceny powyższe oznaczają poprostu rozpacz każdej gospodyni, mającej na utrzymanie domu stały, wyliczony grosz. Zeszłego roku akuratnie o tym samym czasie płaciłam za miarkę kartofli **36 hal.**, a za litr fasolki **20 hal., czyli że o połowę mniej co teraz.** Pomidor przed tygodniem kosztował **dwa halerze**, a dzisiaj żądają za niego **trzy razy tyle.**

Jeszcze przed dwoma tygodniami płaciłam za pół funta masła deserowego 72 hal., dzisiaj za to samo masło płacę 88 hal. Jeżeli do tego dodamy podrożenie kapusty, cukru, nafty — nie wspominając już o mięsie (wczoraj płaciłam 2 korony za kilogram cielęciny) — będziemy mieli całkowity obraz budżetu nieszczęśliwej żony urzędnika państwowego w VIII. randze, zmuszonego *„standesgemäss“* utrzymywać przy obecnej drożyźnie z szczupłej swej pensyi rodzinę z 5 głów złożoną. A poskarżyć się nie ma komu, a ratunku znikąd nie widzę!“

List powyższy nie potrzebuje żadnych komentarzy...

Zdrowotność w Krakowie.

Wywiad z drem T. Janiszewskim, fizykiem miejskim.

Pogłoski o rzekomym jakimś wypadku cholery, które jeszcze wczoraj zostały najkategoryczniej zdementowane, malują doskonale nerwowość obecnej doby, tak podatnej na wszelkie alarmujące wiadomości. Tymczasem do jakichkolwiek obaw nie ma najmniejszego powodu.

P. dr Janiszewski, fizyk miejski, do którego zwróciliśmy się po informacye, udzielił nam następujących wyjaśnień:

— O jakiejkolwiek cholerze mowy nie ma. Także nieprawdą jest, by przy wojsku zdarzył się jaki wypadek cholery. Zwykłe, przez cały rok zdarzające się choroby zakaźne, w chwili obecnej znacznie są rzadsze. I tak notujemy obecnie o wiele mniej wypadków szkarlatyny, jak w innych miesiącach, co z drugiej strony należy tłomaczyć okolicznością, iż większa część dzieci szkolnych bawi jeszcze na wakacyach po za Krakowem. Także nader rzadkie są obecnie wypadki tyfusu, dyfteryi i dysenteryi, tak, że wogólności stan zdrowotności w Krakowie jest w chwili obecnej względnie dobry.

— Dlaczego nie „dobry“, tylko „względnie“ dobry? — zapytał nasz sprawozdawca.

— Dopiero za jakich 10—12 lat, gdy wszystkie projektowane ulepszenia sanitarne zostaną w życie wprowadzone, będę mógł z spokojnem sumieniem nazwać stan zdrowotności w Krakowie „dobrym“ — aż do tego czasu będzie on tylko „względnie“ dobrym! — rzekł dr Janiszewski z uśmiechem.

Wiadomości osobiste. Redaktor naszego pisma p. Ludwik Szczepański powrócił do Krakowa i z dniem dzisiejszym objął kierownictwo redakcyi.

Z teatru miejskiego. Sezon teatru miejskiego w Krakowie rozpocznie się w sobotę 26 b. m. Na pierwsze przedstawienie daną będzie „Noc listopadowa“ St. Wyspiańskiego. Zapowiedź wznowienia „Nocy listopadowej“ przyjęła z zadowoleniem publiczność przejezdna, która nigdzie poza kordonem niema sposobności ujrzenia tej pięknej i podniosłej sztuki. Że jednak i dla publiczności krakowskiej „Noc listopadowa“ nie przestała być sztuką atrakcyjną, świadczy o tem okoliczność, że przedstawienie jej w dniu 26 sierpnia będzie czterdziestem z rzędu. — Z rozpoczęciem sezonu wchodzi na nowo w życie rygor zamykania drzwi od widowni z chwilą rozpoczęcia każdego aktu. Rygor ten, przyjęty w swoim czasie z powszechnem uznaniem, przestrzegany będzie dla dobra sztuki z całą stanowczością.

Z dniem 21 b. m. kasa zamawiań teatru miejskiego przeniesioną zostanie do specyalnie na ten wyłącznie cel urządzonego lokalu w domu p. Czynciela przy Placu Maryackim l. 9 (telefon Nr 1007). Dyrekcya teatru uprasza publiczność tę, która w zeszłym sezonie rezerwowała sobie stałe bilety na premiery, aby zechciała wcześniej zgłosić się z zapowiedzią, iż dane bilety życzy sobie i na bieżący sezon nadal zatrzymać. — Kasa zamawiań bilety zamówione obowiązaną będzie zatrzymać do środy wieczór każdego tygodnia, poczem będą sprzedane.

Z teatru w Parku krakowskim. W dzisiejszem przedstawieniu trzechaktowej komedyi Al. hr. Fredry p. t. „Gwałtu co się dzieje“ bierze udział cały niemal personal teatru ludowego.

Główne role spoczywają w rękach pp. Turskiego, Dębowicza, Orwida, Karbowskiego, Szkudelskiego, Tatrzańskiego i w. i. Z pań grają pp. Grabowska, Welichowska, Gajewska, Miłaszewska i w. i.

Jutro popołudniu ostatni występ gościnny Artura Zawadzkiego i Maryi Jacobi-Zawadzkiej. Na przedstawienie to złożą się najlepsze rzeczy z programu znakomitego artysty. Wieczorem: „Gwałtu, co się dzieje“.

Nowy dyrektor seminaryum żeńskiego. Cesarz zamianował dyrektora seminaryum nauczycielskiego męskiego w Starym Sączu Józefa Dobrowolskiego dyrektorem seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie.

Wieści o sprzedaży „N. Reformy“. Jak słychać, od dłuższego czasu toczą się pertraktacye w sprawie sprzedaży „N. Reformy“ przez p. dra Dobrzyńskiego na rzecz konsorcyum, utworzonego z kilku zamożnych członków stronnictwa demokratycznego. Konsorcyum podobno subskrybowało już pół miliona koron, a potrzebuje jeszcze 800.000 kor. celem nabycia domu z drukarnią, oraz samego dziennika. Na dyrektora administracyi tego udziałowego przedsiębiorstwa upatrzony jest jeden z wybitnych w naszem mieście urzędników, odznaczający się wielkiemi zdolnościami organizatorskiemi i administracyjnemi i biorący nader żywy udział w pracy społecznej. Rokowania, przerwane w porze wakacyjnej, będą podjęte na nowo we wrześniu.

Pogoda. Ubiegłej nocy nastąpiło gwałtowne i znaczne obniżenie temperatury. Dzisiaj rano przy silnie zachmurzonem niebie i deszczu, padającym z małemi przerwami, wskazywał termometr zaledwo 10° C. W południe podniósł się termometr do 15° C. Z całego kraju donoszą dzisiaj o niezwykłej zniżce temperatury. W Czechach od wczoraj panują zimna. W wyżej położonych okolicach koło Bodenbach wczoraj rano termometr spadł do 1° C. tak, że pojawił się silny szron.

Symfoniczna orkiestra włościańska z Królestwa Polskiego. Jak nas informują, miasto nasze gościć niebawem będzie w swych murach słynną orkiestrę włościańską z pod Zamościa z gub. Lubelskiej. Orkiestra ta, założona w r. 1881 przez dyr. Karola Namysłowskiego, obywatela tamtejszego, stanowi dzisiaj pierwszorzędny zespół symfoniczny i posiada w całem Królestwie i Cesarstwie ros. ustaloną już opinię artystyczną. Na czele symfonicznej orkiestry wł. stoi dyr. Karol Namysłowski, muzyk wybitny i kompozytor utalentowany, twórca całego szeregu pieśni, utworów symfonicznych i tanecznych, w duchu ludowym tworzonych.

Orkiestra Namysłowskiego, zachęcona przez muzyków i krytyków galicyjskich, da się usłyszeć także na prowincyi w większych miastach galicyjskich. Do miasta naszego przybędzie dyr. Namysłowski ze swą artystyczną drużyną w pierwszych dniach września. Koncerty odbywać się będą w sali Starego Teatru.

W pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie wzbogaciła się kolekcya obrazów posła Włodzimierza Tetmajera piętnastoma nowemi studyami z Bronowic, tudzież obrazami córki artysty panny Jadwigi Tetmajerówny.

W bieżącym tygodniu zakupiono na wystawie obrazy: Stanisława Fabiańskiego „Żółte kwiaty“, studyum Jadwigi Tetmajerównej pt. „Żniwo“ i Józefa Krasnowolskiego „Na łące“.

Zaprzysiężenie i mianowanie kadetów. Wczoraj jako w dniu urodzin cesarskich odbyło się w szkole kadeckiej na Łobzowie przy licznym udziale publiczności i dygnitarzy wojskowych zaprzysiężenie i mianowanie kadetów, oraz przydzielenie ich do pułków.

Z „Sokoła“. Staraniem krakowskiego „Sokoła“ odbędzie się w niedzielę 20 b. m. dla członków z rodzinami oraz zaproszonych gości „Wycieczka do Skawiny“. Wyjazd o godz. 1 popoł. z głównego dworca. Na miejscu odbędzie się zabawa z tańcami w gmachu „Sokoła“ w Skawinie. Przygrywać będzie orkiestra „Sokoła“ krakowskiego pod kier. kapelmistrza druha Urygi. W lesie w Skawinie bufet doborowy. Wyjazd ze Skawiny o godz. 10·25 wieczorem. Wstęp od osoby 1 kor.

W razie niepogody wycieczka odbędzie się 27-go b. m.

Podwyższenie emerytur. Wydany właśnie dziennik ustaw państwowych zawiera rozporządzenie ministerstwa handlu, na mocy którego podniesione będą częściowo z dniem 1 maja 1911 pobory pensyjne poczmistrzów, ekspedyentów, ekspedytorów, manipulantek pocztowych i telegrafistek, spensyonowanych przed 1 stycznia 1907, oraz pensye wdów po nich, o ile wymierzono je przed 1 czerwca 1903.

Ze sportu. „K. S. Polonia“ i R. K. S.“ rozegrają dnia 20 b. m. match footballowy na boisku pozlotowem. Początek punktualnie o godz. 5-tej. Bilety w sobotę do nabycia w „Auto“ plac Szczepański. Poprzedzi match „Polonia Rez.“ z „R. K. S. Rez.“.

W Cechu rzeźników i masarzy na „Kotłowem“ w Krakowie odbyło się w dniu wczorajszym Walne Zgromadzenie członków w obecności komisarza rządowego starszego radcy Adolfa Buczkowskiego i instruktora przemysłowego Witolda Ostrowskiego, na którym to przeprowadzone zostały wybory przełożeństwa i członków wydziału na dalsze trzechlecie. Starszym cechu wybrany został ponownie jednomyślnie (52 głosami na 53 obecnych) W. Wajda, podstarszym J. Salawa w miejsce dotychczasowego podstarszego p. Sanitarnika, (p. W. Satalecki ze względu na stan swego zdrowia nie przyjął ofiarowanej mu godności podstarszego cechu) skarbnikiem K. Grzybczyk. Członkami wydziału J. Bialik, J. Prochowski, M. Romański, A. Różycki, W. Satalecki, A. Wójcicki, F. Zasadzki, W. Żydroń, H. Błasiński, F. Balcer, J. Holyst i J. Kawałkiewicz. Na powyższem posiedzeniu uchwalił Cech na wniosek p. Sataleckiego złożyć kwotę 2000 koron na dar Grunwaldzki.

Bójka. W szynku Gerwusa przy ulicy Podzamcze powstała wczoraj sprzeczka między trzema żołnierzami od trenu a rybakiem Kazimierzem Justyniakiem i ceglarzem Janem Łabędziem. Powody sprzeczki nieznane. Sprzeczka zamieniła się niebawem w bójkę, w trakcie której Justyniak, dobywszy noża, zranił nim jednego z żołnierzy, nazwiskiem Zegarmistrza, w lewą rękę. Kres bójce położył policyant, który, przyaresztowawszy obu „cywilów“, odprowadził ich pod „telegraf“.

Niemiec na Wawelu. Przed kilku dniami zwiedzał pewien Niemiec, zajmujący się archeologią, a trudniący się ubocznie agenturą, Wawel. Gdy oprowadzający przyprowadził go pod jedną z wieżyc i objaśniał, że wieża ta pochodzi z XIV w. zapytał Niemiec zdumiony:

— Jakto? Czy Polacy już wówczas istnieli?

— Ależ tak — była odpowiedź.

— A to wojsko pewnie ich stało wówczas w tych koszarach, które przedtem widziałem — zauważył przygodny uczony niemiecki.

Z kroniki żałobnej.

Ks. Klemens Józef Panasiński, prałat i szambelan papieski, obrządku gr.-kat., kapelan w Zakładzie kulparkowskim, zmarł 18 bm., w 79 roku życia w Kulparkowie.

Ś. p. ks. Panasiński, były ksiądz unicki pod zaborem rosyjskim, wygnaniec w gubernii tomskiej, był gorącym Polakiem.

Wojciech Ćwiklik, przeżywszy lat 54, zmarł 17 bm.

Michał Sekunda, dyr. kanc. sąd., Sod. Marianus, zmarł 18 b. m. w Tarnowie.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Sobota »Gwałtu co się dzieje«.

Niedziela pop. Ostatni występ M. Zawadzkiego i M. Zawadzkiej

Niedziela wiecz. »Gwałtu co się dzieje«.

Poniedziałek »Gwałtu co się dzieje«

Słonie cyrku Henry przyczyną paniki na ulicach.

Bawiący obecnie w Morawskiej Ostrawie, cyrk Henry, znany z niedawnych występów w Krakowie, wysłał onegdaj słonie celem reklamy na ulice. W Polskiej Ostrawie spłoszyły się konie powozu, w którym jechał dr Jiciński przechodzących słoni i w pełnym galopie poczęły uciekać. Dr Jiciński wyskoczył z powozu na szczęście bez wypadku. Furman natomiast spadł z kozła, zawikłał się w lejce, tak, że konie wlokły go po bruku, aż póki nie udało się ich przytrzymać. Woźnica odniósł ciężkie okaleczenia.

Gdy i słonie przestraszone nagłą ucieczką koni, zaczęły objawiać niepokój, wśród zebranej publiczności powstała panika. Poczęto uciekać z krzykiem, płosząc jeszcze bardziej i tak już niezbyt spokojne olbrzymy. Służbie cyrkowej udało się z trudem uspokoić i odprowadzić do stajni przerażone słonie.

Telegramy „Nowin“.

Czeskie klejnoty koronacyjne.

Brak miecza koronacyjnego.

Praga. Według doniesienia pisma „Samostatnost“ w skarbcu czeskim koronnym brak miecza koronacyjnego. Dziennik wskazuje, że w protokole tego nie zaznaczono i domaga się wyjaśnień w tej sprawie.

Strejk generalny w Anglii.

Londyn. Strejk kolejarzy jest w północnej Anglii i południowej Walii prawie zupełny, w Anglii środkowej częściowy, w południowej Anglii prawie całkiem go niema. Przywódcy robotników oceniają liczbę strejkujących na 200.000.

Londyn. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło wczoraj późnym wieczorem, że strejk kolejarzy rozszerzył się na cały kraj, jednak ²/₃ kolejarzy pozostało na stanowiskach.

Najlepsze książki do nabożeństwa dla inteligencyi:

Książeczka miniaturowa, czyli krótki zbiorek modlitw (z fotografią Matki Boskiej Ostrobramskiej), ułożył O. B. Tow. Jez. Wydanie drugie, poprawione. 1903, str. 128, w 64-ce. Książeczka wielkości 7×5 cm., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, kosztuje w eleganckiej oprawie skórkowej K. 2·—, 4·—, 5·50, 6·50, 8·— do 11·50 stosownie do oprawy mniej lub więcej wykwintnej. 2

Wydawn. Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1308.

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Potrzebne są zaraz na stałe do Zakopanego zdolne

samodzielne staniczarki

i spodniczarki, płaca od 20 do 40 koron miesięcznie z całodziennym utrzymaniem, także uczennice znajdą pomieszczenie. Zgłaszać się należy: magazyn konfekcyi damskiej A. i A. Wrześniewskich w Zakopanem. 1171

Zastępstwa

naszej pralni oddajemy na dogodnych warunkach we wszystkich miastach, miejscach kąpielowych, klimatycznych i t. p. Bieliznę przysłaną przez prywatnych odsyłamy w kilku dniach wypraną nad 10 K. opłatnie

Pralnia „Lilia“ w Krakowie ulica Długa l. 19 Spółka z ogr. odp. 1188

Poszukuję dziewczyny, umiejącej czytać, pisać i rachować, do sprzedaży pieczywa i innych artykułów spożywczych, od 30-go sierpnia. Listy dla D. S. przyjmuje biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków ulica Wiślna 2. 1198

P. T. Emeryci

w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska mogą otrzymać bardzo korzystne zajęcie. Zgłoszenia Reprezentacya Banku Kraków ul. Szlak 86. 1202

Praktykant

znajdzie umieszczenie w handlu firmy 1187 **W. Bochnak Kraków, Szpitalna 26.**

Profesor gimnazyalny w Krakowie przyjmie kilku uczniów na mieszkanie z całem utrzymaniem. Adres: P. M. G. poste restante w Krakowie za okaz. kwitu inserat. 1196

Chłopca do nauki rytownictwa

przyjmie 1197 zakład rytowniczy **Stan. Niemczyka Kraków, Sukiennice 10.**

Każdy który chce **40 koron** trwale i bez w ... wiadomości łatwym i p... przyjemnym sposobem tygodniow... wszędzie zarobić ten niech prz... ale zaraz swój dokładny adres d... firmy L. Schaechter Wien XVI/2 Fach pocztowy 104. 1208

Drukarnia Fr. Foltina w Wadowicach potrzebuje zaraz zdolnego introligatora. Zgłoszenia z podaniem warunków przesyłać wprost. 1193

Do sprzedania:

Realność

składająca się z domu murowanego krytego dachówką z ogrodem kwiatowem i owocowem, około 3 i pół morga gruntu dobrego, jest zaraz do sprzedania, pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenie przyjmuje Julia Jarominkowa **Kęty L. 175, ulica Kościuszki.** 1146

Parcela budowlana

w dzielnicy VI (Wesoła) w słonecznem położeniu za przystępną cenę i pod dogodnymi warunkami do nabycia. **Wiadomość** w kanc Dra Leopolda Reinera, adwokata w Krakowie ul. Sienna 2. 1199

Bufet

Zawsze zaopatrzony w świeże przekąski i wyborne piwo ciemne i jasne poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI KRAKÓW 780 **Mały rynek, róg ul. Szpitalnej.**

Sprzedam dobrze prosperujący handel korzenny połączony z trafiką, sprzedażą znaczków pocztowych gazet i t. d. przy ruchliwej ulicy. Wiadomość pod „Chęć kupna“ poste restante Kraków. 1201

Parcela

w Dębnikach blisko mostu z zatwierdzonymi planami wykupionymi fajermurami do sprzedania okazyjnie oraz

połowa realności

dom drewniany i bardzo piękny ogród, obszar przeszło 200 sążni² z powodu zatargów familijnych do pozbycia. Wiadomość: Dębniki ul. Kościuszki Nr. 11 parter na lewo. 1200



Pierwsze Krakowskie Biuro dla Kupna i Sprzedaży

„UNITAS“

Kraków, ulica Czysta 13.

Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni. 781

NAJTANIEJ SZKOLNE PRZYBORY

Rączki, Pióra, Atrament, Gumy, Scyzoryki, Farby, Kredki, Pendzle, Linie Rysownice, Cyrkle, Papiery Rysunkowe,

poleca

HANDEL PAPIERU TEOFILA BĘKNERA KRAKÓW, DŁUGA 4. OBOK APTEKI.

Karygodną lekkomyślnością byłoby, gdybyście sobie jeszcze nie zamówili książki traktującej o jednej pewnej ochronie kobiet przeciwko nadmiernej ilości dzieci. Do nabycia wraz z tysiącem pism dziękczynnych za 90 h. w austryackich markach pocztowych u pani A. KAUPA BERLIN S. W. 293. Lindenstr. 81

OLEJ przeciw kurzowi

który zapobiega unoszeniu się kurzu przy zamiataniu

polecają 88

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za 4 K. opłatnie.

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **Romualda PIECZARKI**

Ciastka po 6 hal.
Pomadki ¹/₄ kg. K. 1·20
Karmelki nadziewane ¹/₄ kg. 1 Kor. 50

Aptekarza A. Thierry'ego balsam

Jedynie prawdziwy z zieloną zakonnicą jako marką ochronną.



Prawnie ochronione. Każde fałszerstwo, naśladownictwo i odsprzedaż innego balsamu z łudzącemi markami ścigane będzie w drodze sądowo-karnej i surowo karane. O nie chybiającej celu skuteczności przy wszystkich chorobach dróg oddechowych, kaszlu, zaflegmieniu, chrypce, katarach gardła, bólach w piersiach, cierpieniach płuc, szczególnie zaś przy influenci, cierpieniach żołądka, zapaleniach wątroby i śledziony, przy braku apetytu, złem trawieniu, zatwardzeniu, bólach zębów i chorobach jamy ustnej, darciu w ustach, oparzelinach, wyrzutach i t. p. 12/2 albo 6/1 albo 1 wielka specyalna flaszka K 5·60.

Aptekarza A. THIERRY'EGO jedynie prawdziwa

maść centyfoliowa

niezawodna o najpewniejszej skuteczności przy wszelkich chociażby najstarszych ranach, wrzodach, skaleczeniach, zapaleniach, bolączkach, karbunkułach, zastrzałach postrzałach i t. p. usuwa z ciała wszelkie obce przedmioty i przeważnie zapobiega wszelkim bolesnym operacyom. Skuteczna nawet przeciwko najzastarzalszym ranom i t. p. 2 puszki kosztują K 3·60.

Źródło sprowadzenia:

Apteka pod aniołem stróżem Adolfa Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach. Hurtownie w medyc. drogueryach. 523

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie

z prawem publiczności

Sebaldy Münnichowej w Krakowie ulica Radziwiłowska l. 13

obejmuje

1) **Cztery kursa** równorzędne kursom Seminaryów rządowych,
2) **Kurs przygotowawczy** dla uczenic, którym brak wieku lub odpowiedniego przygotowania.

Z początkiem września 1911 r. otwiera się dla uczenic tegoż Zakładu

Internat

Dom osobny, tylko dla celów Zakładu przeznaczony, urządzenia odpowiadające najnowszym wymogom hygieny, oświetlenie elektryczne — łazienka itp. Regulamin dąży do wyrobienia charakteru i samodzielności.

Ceny umiarkowane

Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje i udziela bliższych wiadomości zarząd Zakładu: ul. Radziwiłowska 26 parter, w godzinach przedpołudniowych od 9-ej do 12-ej.

Wpisy powakacyjne rozpoczną się 29 sierpnia. Egzamina wstępne odbywać się będą 1-go i 2-go września. 1096

Zagwarantowany skutek

w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.



Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

Dr. med. A. RIXA

Krem na biust

nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku, sensacyjny **stały skutek! Bujny biust, pełne, jędrne kształty ciała w każdym wieku w najkrótszym czasie.** Próbna puszka K. 8·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K. 8·—.

Niepożądane włosy

na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut, Dr. med A. Rixa **usuwacz włosów pod gwarancyą nieszkodliwy**, cena K. 4·—, **wszystko** przez władze lekarskie zbadane preparaty.

Kosmetyczne Dr. A. Rixa laboratoryum, Wiedeń IX, Berggasse 17/H.

Dyskretna wysyłka za pobraniem lub opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości. 1112

GALICYJSKI Bank Ludowy dla Rolnictwa i handlu

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie, ul. Sykstuska 17.

TELEFON 1677 i 1678.

pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Landerbanku.

Wkładki na książeczki od 20 koron począwszy na **4¼%**

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia, podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor Wymiany

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. Wypłata kuponów. Zlecenia giełdowe. Bezpłatne przeglądanie losów. Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9 do 1 i od 3 do 5. 902

„SINGERA“ „66“ najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

„SINGERA“ maszyny nabywać można li tylko w naszych 264 składach.

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)

Magazyn Mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

PAROWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZKŁA

A. MARYŃCZAKA i M. WORONIECKIEGO

W KRAKOWIE, PRZY ULICY PIOTRA MICHAŁOWSKIEGO L. 2.

Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K. 2, lepsze K. 2·40, półbiałych K. 2·80, białych K. 4. pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, w najlepszym gatunku K. 7, 8 i 9·60. Puch szary K. 6, 7, biały najlepszy K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nankingu), Pierzyna około 180 cm, długa a 120 cm. szeroka i dwie poduszki o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 10, 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 200×140 cm. K. 13, 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13 i 15, przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości **Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a, (Czeski las). Nierna ryzyka, gdyż zamiana** jest dozwolona albo zwracam pieniądze. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo. 1064

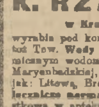
Rządowo uprawniona 88

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, **tudzież specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśna, **oraz Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.



Czyście już fonograf za darmo dostali?

Ab... moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2 500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf k... zupełnie darmo i cłowy otrzymać

Central Export ... Swin, Wiedeń VI. Gumpendorferstrasse 887

Kwizdy FLUID

Marka „wąż“

Fluid dla turystów

Oddawna wypróbowane, wonne wcieranie w celu wzmocnienia i zasilenia ścięgni i muszkułów. Środek pomagający przy **podagrze, reumatyzmowi**, bólach **w biodrach, postrzale** i nerwobólach. **Turyści, myśliwi, cykliści i jeźdzcy** używają takowy ze skutkiem do wzmocnienia i odzyskania sił po wielkich trudach.



Cena całej flaszki K. 2·—
„ ¹/₂ „ K. 1·20

Prawdziwy do nabycia w aptekach. Ilustrowany cennik darmo i opłatny.

Główny skład: 721

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austryacko węgierski, król. rumuński i król. bułgarski nadworny dostawca **obwodowy aptekarz, Korneuburg koło Wiednia.**

Najlepsze czeskie źródło!



Tanie pierze!

1 kg. szarych dobrych skubanych 2 K; lepszych K 2·40, najlepszych półbiałych K 2·80 białych K 4, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8 K. 1 kg puchu szarego K 6·—, 7 K. białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 12·—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. 1105

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, ... białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm. długa 120 cm. szeroka ... poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem K 16, półpuchem 20 K. puchem 24 K, pierzyna sama K 10, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki K 3, 3·50 K, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie 140 cm. szer. K 13, K 14·70, K 17·80, K 21, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20 K, 5·70 K. Piernaty z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, K 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12 opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy)

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Skład piwa Karwińskiego

Kraków Dietlowska 89, tel. 431 1089

poleca swoje wyśmienite piwa beczkowe i flaszkowe.

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon ...

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedyńczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.